

Dwa listy z Trok i o Trokach



Fot. Manola Abkowitz

Krótki list do Rodaków Karaimów, od wieków zwanych Bundiukami

Piszę rzadko, chyba dlatego, że myśli moje biegną prędzej, niż potrafię je zapisać. Wybaczcie, że nie będę używał nazwisk, przezwisk i tym bardziej wyzwick, ale ten list byłby zbyt długi, gdyby chciałem wszystkich wymieniać. Tak wiele osób dostarczyło mi wspomnień i wzruszeń, aż żal, że większość z nich jest już po drugiej stronie Tęczy. Pisanie ma tę przewagę nad mówieniem, że wzrusza się ten, kto czyta, a nie ten, który mówi. A wzruszonego można podziwiać, zazdrościć mu lub współczuć, ale często nie można zrozumieć.

Pomimo mojego młodego wieku, w tym roku minie 60 lat od dnia, gdy pierwszy raz przyjechałem do Trok. Wydaje mi się, że to pamiętam, choć być może to tylko wspomnienia innych, faktem jest jednak, że do Trok przyleciałem *samym najlepszym samolotem*, Tu-104. W Warszawie na pokład zostałem wniesiony przez stewarda, ale że bardzo chciałem wejść po schodach samodzielnie, krzycząc „ja sama, ja sama”, wyrwałem się, zbiegłem na płytę lotniska i już bez pomocy wspiałem się na pokład. „Sama” wzięło się stąd, że w domu przebywałem niemal wyłącznie z kobietami: dwie babcie, mama i siostra, używałem więc, jak one, rodzaju żeńskiego. Tata cały dzień pracował, a starszy brat był w wojsku.

Moje pierwsze obrazy z Trok to jezioro, łódka, kozy pędzone brukowaną ulicą, zamek, wyspy...

Kolejne 60 lat postanowiłem ująć w jeden akapit próbując odpowiedzieć na pytania: czym dla mnie są Troki oraz kim są Karaimi i czy ja jestem z Trok, czy nie?

Troki dostarczyły mi pierwszych wzruszeń, pierwszego mocniejszego bicia serca, pierwszych płynów wzmacniających smutki i radości. To urodziła się większość moich krewnych. Tu przyjeżdżałem ponad 100 razy i tu przeżyłem w sumie kilka lat. Pamiętam czasy, kiedy do *kiensa* przychodziło jedynie kilkoro starszków i tylko ja z ojcem. Nie wiem, czy to religia łączy Karaimów. A pomimo tego jakaś magiczna siła łączy nas wszystkich. Do Trok napisałem pierwszy (i chyba też ostatni) list, z Trok przychodziły pierwsze listy od rodziny. Gdzie

Co dla mnie znaczą Troki?

Troki to dla mnie „Ziemia Święta”, prawdziwy „kraj lat dziecińczych”. Nie ma dnia w moim życiu, abym nie myślał o tym miejscu. Najpierw Tata opowiadał mi o nich, potem mnie tu przywozili na wakacje, w końcu zacząłem przyjeżdżać sam, wreszcie przywiozłem tu żonę i dzieci. Następnym etapem było przyjechać z wnukami.

Tu pierwszy raz się zakochałem, tu po raz pierwszy spożyłem alkohol. Tu była pierwsza majówka i pierwsze wiosłowanie na łódce, pierwsze oglądanie gwiazd.

Nie jestem człowiekiem religijnym ani wierzącym. Nie chodzę do żadnych kościołów, świątyń, bożnic. Ale wejście do trockiego *kiensa* to zawsze nieprawdopodobne, trudne do opisania przeżycie. Tu, jak nigdzie indziej, wiem, że jestem wśród swoich.

Moim marzeniem było przywieźć do Trok żonę i dzieci. Jestem bardzo szczęśliwy, że mi się to udało. Kiedyś mojego syna ktoś zapytał o narodowość i religię, a on odpowiedział: „Ja jestem to, co tata” i zwracając się do mnie, zapytał: „Tata, a kto ty jesteś?” To było jednak dawno temu. Teraz on wie. Teraz już i on planuje przyjechać do Trok ze swoją przyszłą żoną. Moja córka przyjechała tu ze swoim mężem. Bardzo im się podobało i też planują wspólną rodzinną wyprawę w przyszłości.

Troki to dla mnie najwspanialsze miejsce na kuli ziemskiej. To miejsce, do którego zawsze mogę przyjechać i wiem, że będę przyjęty z otwartymi ramionami i otwartym sercem. Mam wrażenie, że tu na mnie zawsze czekają...

Romek Dubiński (London, Kanada),
Troki, 9 lipca 2016 r.

leżą Troki? Mapa polityczna nie określi tego. Dla mnie Troki są jak Mekka, albo jak Gwiazda Polarna, której miejsce nie zmienia się, chociaż one same kiedyś leżały na zachód od Moskwy, a dziś na wschód od Brukseli i Londynu. Wprawdzie mają państwowość, ale Troki, to Troki. Jaki język obowiązuje w Trokach? Kiedyś podstawowym był tu polski. Nawet ksiądz na ambonie mówił do wiernych „wstyďte się, Karaimi mówią po polsku, a wy w innych językach”. Podziwiałem poliglotyczne zdolności Karaimów, którzy posługiwali się wieloma językami i to często wszystkimi na raz. Dziś młódzież mówi też po angielsku i niemiecku.

Szkoła karaimska to jedyna szkoła w swoim rodzaju. Nie jest tu najważniejsze, ilu słówek się człowiek nauczył, ale to, że my ucząc się, tworzymy szkołę. A szkoła to my, to Naród.

Turystów jest tu więcej niż kiedyś. Bywało, że na ulicy Karaimskiej 90 procent to byli Karaimi. Dziś też tak jest, choć tylko wtedy, gdy pada deszcz. Ale jak autokary odjadą, a światła pogasną, to Karaimszczyzna, alejka i zamek znowu są tylko nasze!

Aleksander Kobecki (Warszawa),
Troki, 8 lipca 2016 r.



Fot. Mariola Abkowicz

Awazymyz – Nasz Głos Pismo społeczno-historyczno-kulturalne Karaimów

Redaktor Naczelny: Mariola Abkowicz
Komitet Redakcyjny: Adam J. Dubiński,
Anna Sulimowicz.

Korekta: Ewa Adamiak.

Adres Redakcji

ul. Powstańców Śląskich 116 m. 54, 53-333 Wrocław

awazymyz@karaimi.org;

www.awazymyz.karaimi.org

© Copyright by Błk 2016

– Karaimska Oficyna Wydawnicza

Artykuły nie mogą być publikowane w całości lub w częściach bez zgody autora i czasopisma.

Tekst zakwalifikowany do druku staje się własnością Awazymyz, którego prawa posiada Związek Karaimów Polskich. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

Zrealizowano przy udziale wsparcia finansowego
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji;
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Druk i oprawa: Paper & Tinta
www.papertinta.home.pl
Nakład: 500 egz.

Łamy naszego pisma są otwarte dla wszystkich, którzy zechcą podzielić się wiadomościami z życia Karaimów i ich potomków. Zachęcamy do nadsyłania zdjęć, notek, wspomnień – zamieścimy je w dziale Wydarzenia. Zapraszamy do współpracy członków karaimskich społeczności w Polsce i za granicą, potomków Karaimów i tych po prostu zainteresowanych Karaimami, słowem wszystkich, którzy chcieliby podzielić się z czytelnikami „Awazymyz” opowieściami o losach swoich rodzin, spotkaniach z Karaimami i związanych z nimi miejscach.

Pragnących wesprzeć naszą działalność prosimy o wpłaty na cele statutowe:

Rachunek bankowy **Związku Karaimów Polskich**
Bank Zachodni WBK SA I Oddział Wrocław
24 1090 2398 0000 0001 0142 0701
Rachunki bankowe **Fundacji Karaimskie**
Dziedzictwo
PKO Bank Polski Oddział 9 w Warszawie
EUR **52 1020 1097 0000 7002 0270 8071**
PLN **47 1020 1097 0000 7202 0270 8063**

Fotografie na I i IV okładce: Adam J. Dubiński,
Aleksander Babadżan jr.